

JAROSŁAW R. DASZKIEWICZ (Lwów)

Z HISTORII POŁUDNIOWO-WSCHODNIEGO SZLAKU BURSZTYNOWEGO (XIV - XVII W.)

Nawet powierzchowne zaznajomienie się z literaturą poświęconą historii szlaków bursztynowych wykazuje uderzającą dysproporcję między badaniami, na przykład klasycznego szlaku głównego, kierującego się do Italii a szlaków, prowadzących na północny czy też południowy wschód, do krajów Lewantu i Azji Centralnej. Zdawałoby się, nie bardzo skomplikowana historia bursztynu prehistorycznej Europy Wschodniej (choćby w kulturach plemion amfor kulistych i ceramiki sznurowej), niewątpliwie dawno dojrzała do szczebla chociażby inwentaryzacji zabytków, nie doczekała się jednak opracowania. Jeszcze gorzej wygląda historia bursztynowych szlaków wschodnich późnego średniowiecza i zarania czasów nowożytnych. Pobieżne wzmianki w niektórych pracach poświęconych historii polskiego handlu wewnętrznego i zewnętrznego, wzmiankowanie mimochodem bursztynu lub wyrobów z tego materiału w rozprawach z zakresu historii sztuki, w pracach o tematyce regionalnej, nie dają podstaw do rozeznania problemu nawet w zarysach ogólnych. Badania spuścizny średniowiecznych autorów wschodnich (arabskich, ormiańskich), bardzo niekonkretnych w swych informacjach, okazały się raczej mało owocne.

Postulat wyświetlenia historii eksportu bursztynu bałtyckiego na Wschód wynika nie tylko z potrzeby zażegnania istniejącej dysproporcji w badaniach — przekształca się on w pałący dezyderat przede wszystkim z punktu widzenia badań wielowiekowych więzi ekonomicznych i kulturalnych Polski ze Wschodem.

Punktem wyjściowym dla niniejszego komunikatu były zachowane przekazy źródeł pisanych, częściowo opublikowanych, ale wciąż jeszcze w pełni nie wyzyskanych (np. rachunki handlowe Zakonu), w większej części jednak zachowanych wyłącznie w postaci archiwaliów, prawie nietkniętych ręką badacza (w Centralnych Państwowych Archiwach Historycznych Ukrainy w Kijowie oraz we Lwowie). Przy tej sposobności zweryfikowano również na podstawie oryginalnych źródeł wzmianki spotykane w literaturze. Weryfikacja ta nie zawsze wypadła korzystnie dla autorów istniejących opracowań — spotykane w literaturze nieścisłości udało się przy tej sposobności usunąć. Wyczerpująca kwerenda archiwaliów wyłącznie z punktu historii handlu

bursztynem — w związku z ogromnymi zasobami zachowanych źródeł — jest sprawą po prostu niewykonalną. Niemniej prowadzony od wielu lat na marginesie innych badań (historia handlu Rzeczypospolitej z Turcją i Persją w XVII w., historia kolonii ormiańskich i karaimskich w XIII - XVIII w.) dorywczy zbiór materiałów źródłowych przyniósł wcale obfity plon.

Ważne znaleziska archeologiczne lat ostatnich pozwalają na stwierdzenie, że w czasach przedmongolskich Kijów — jako skład bursztynu, przeznaczonego do dalszego eksportu na Wschód — odgrywał niepoślednią rolę. W 1967 r. na terytorium tzw. grodu wielkiego księcia Jarosława w Kijowie odnaleziono mieszkanie kupca, spalone prawdopodobnie w 1240 r. (kiedy miasto zostało zdobyte i zniszczone przez Mongołów). W drewnianej beczce o średnicy mniej więcej 0,5 m znaleziono około 8 kg bursztynu — reszta bursztynu spaliła się¹.

Chyba właśnie z tą drogą — przez Kijów — można powiązać jeden z przekazów arabskich, ustęp z traktatu farmaceutycznego Yūsufa ibn Ismā'il ibn al-Kabir al-Ḥūbī (zmarłego w 1311 r.), zatytułowanego *Šarḥ mā wak 'a min asmā' al-adawiyā' bi 'l-yūnāniyī*, w którym autor komunikuje, że „opowiadał [jemu] jeden z przyjaciół — importerów, że ten [tj. bursztyn] jest importowany do krain Wschodu z krain Rusów i północno-zachodnich Bułgarów”².

Upadek Kijowa i przesunięcie się dróg handlowych Europy Wschodniej bardziej na południe (w drugiej połowie XIII i pierwszej połowie XIV w.) spowodowały, że niedługo Lwów przekształcił się w ważne centrum handlowe, dogodnie usytuowane na drodze Zachód-Wschód. Jako jeden z najważniejszych punktów na południowo-wschodnim szlaku bursztynowym, prowadzącym do Turcji i Persji, Lwów zachował swoje znaczenie w ciągu kilku (XIV - XVII) stuleci.

Jak wiadomo, bursztyn został ogłoszony regaliem jeszcze przez książąt pomorskich, stan taki został utrzymany przez Zakon i (formalnie raczej) nie uległ rozluźnieniu również za spadkobierców Zakonu do początku XIX w. łącznie³. Źródła z końca XIV w. stwierdzają wyraźnie, że na przełomie

¹ P. P. Tołoczko, *Istoryczna topografija starodawnioho Kyjewa*, wyd. 2, Kyjiw 1972, s. 117 - 118; tegoż, *Driewnij Kijew*, Kijew 1976, s. 106. W pierwszej publikacji znaleziska (P. P. Tołoczko, S. R. Kilijewicz, W. D. Diadenko, *Iz rabot Kijewskoj archieologičeskoj ekspiedicii*, w: *Archieologičeskie issledowanija na Ukrainie w 1967 g. Informacionnyje soobsczenija*, Kijew 1968, s. 193) twierdzono, bez podania jakichkolwiek dowodów, że odkopano „bursztyn dniewprowski”. Analiza chemiczna, zdolna rozproszyć wątpliwości, nie została przeprowadzona. W literaturze lat 1972 - 1976 znalezisko kwalifikowano po prostu jako „bursztyn”.

² Cyt. za przekładem: T. Lewicki, *Ecrivains arabes du siecle IX^e au XVI^e, traitant de l'ambre jaune de la Baltique et de son importation en pays arabes*, Folia Orientalia t. 4, 1962, Kraków 1963, s. 65. Trochę odbiegający od danego przekład (na podstawie innego rękopisu ibn al-Kabira) podaje K. G. Jacob, *Neue Beiträge zum Studium des Kaspisch — baltischen Handels im Mittelalter. I. Neue Studien den Bernstein im Orient betreffend*, Zeitschrift der Deutschen Morgenländischen Gesellschaft, Bd. 43, Leipzig 1889, s. 378 - 377.

³ H. L. Elditt, *Das Bernsteinregal in Preussen*, *Altpreussische Monatschrift*, N. F., Bd. 5, Königsberg in Pr. 1868, s. 577 - 611, 673 - 698; Bd. 6, 1869, s. 422 - 462, 577 - 610.

XIV - XV w. we Lwowie istniała placówka handlowa Zakonu, kierowana przez 'gospodarza' (Wirth), formalnie niezależnego od Zakonu pełnomocnika dla sprzedaży towarów, nadsyłanych przez wielkiego szafarza (Grosschäffer) w Królewcu za pośrednictwem swego 'sługi' (Diener). Nie wiadomo, kiedy została założona faktoria, przy końcu XIV w. znajdowała się w stanie kwitnącym. Systematyczne przekazywanie lwowskiemu gospodarzowi transportów bursztynu do sprzedaży udokumentowano począwszy od 1392 r.

Rachunki wielkiego szafarza z lat 1400 - 1423, opublikowane niestety (w odniesieniu do Lwowa) fragmentarycznie⁴ — co, między innymi doprowadziło do szeregu błędnych wniosków — dają podstawę do charakterystyki handlu bursztynem, kierowanym przez Lwów dalej na Wschód. Bursztyn przewożono do Lwowa przez Toruń na wozach, w beczkach, sprzedawano go jednak później na wagę lwowską. W chronologicznej kolejności handel ten kształtował się w sposób następujący.

W 1392⁵ r. — a prawdopodobnie i wcześniej — bursztyn magazynowany był we Lwowie w piwnicy kupca Ebirharda Swarcze. Przed 1399 r. w rozporządzeniu gospodarza Zakonu, innego kupca lwowskiego, długoletniego rajcy miejskiego Gerika Smithuza⁶ znajdowało się 13 kamieni toruńskich 'głównego' bursztynu (Houibtsteyn, Howptsteyn)⁷ oraz 220 kamieni toruńskich 'fernecu' (Vernis, Verniss)⁸ przywiezionych z Prus przez sługę Olbrechta (Albrechta)

673 - 698; Bd. 8, 1871, s. 385 - 426; R. Klebs, *Bernstein*, w: *Handwörterbuch der Staatswissenschaften*, 3-e Aufl., Bd. 2, Jena 1909, s. 790 - 792; S. Różański, *Z dziejów wschodnio pruskich regaliów bursztynowych*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1959, nr 2, s. 180 - 197.

⁴ C. Sattler, *Handelsrechnungen des Deutschen Ordens*, Leipzig 1887.

⁵ Mylnie wnioskował S. Kutrzeba, *Handel Polski ze Wschodem w wiekach średnich*, Przegląd Polski, t. 148, Kraków 1903, s. 211 - 214, datując jako dokumentalnie udowodnione kontakty Zakonu ze Lwowem na rok 1399. W 1400 r. w księdze wielkiego szafarza w Królewcu odnotowano, że Zakon jest dłużny E. Swarczowi za 8 lat wynajmu piwnicy dla zmagazynowania bursztynu („vor 8 yar czu Czinze von deme Keller, do unßer Bürnsteyn ienuue gelegen hāt”, C. Sattler, op. cit., s. 138), co wskazuje na 1392 r.

⁶ Częstoć wspomniany jako Girko (Gerko) Smithus (Smethus) w aktach lwowskich z lat osiemdziesiątych XIV w. Zob. *Pomniki dziejowe Lwowa z archiwum miasta*, t. I, wyd. A. Czołowski, Lwów 1892, nr 12, 157, 160a, 198, 202 - 204, 365 - 426, 439, 444, 453, 537, 657, 680a, 681.

⁷ Zgodnie z siedemnastowieczną terminologią polską Hauptstein = 'główny bursztyn'. Zob. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy (dalej CPAH) we Lwowie, zesp. 24, op. 1, t. 31, k. 108'. Por. J. Haczewski, *O bursztynie*. Sylwan, t. 14, nr 2, Warszawa 1838, s. 411: „wielkie kawały nazywały się Hauptstücke”.

⁸ „Nie wiem co to za towar” — pisał swego czasu S. Kutrzeba, op. cit., s. 212. W rzeczywistości Vernis (w dziewiętnastowiecznej terminologii bursztyniarzy polskich 'fernece') — bursztyn „czysty bez obcej mieszaniny, koloru czerwoniawego i żółtego, kruchy, w małych kawałkach, w postaci naciekowej, powierzchnia jego popękana, używany do pokostów, lakierów i kadzenia” — J. Haczewski, op. cit., s. 382, również s. 408, 416, por. też W. Kozłowski, *Słownik leśny, bartny, bursztyniarzki i orylski*, z. 1, Warszawa 1846, s. 58; H. L. Elditt, op. cit., Bd. 5, s. 675, Słowo pochodzenia greckiego; etymologię zob. F. Kluge, *Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache*, 17. Aufl., Berlin 1957, s. 199.

Meelmana (Melmana). Z zasobów tych sprzedano lwowskiemu kupcowi Johannesowi Troyeschinowi (Tröyschynowi)⁹ wszystek główny bursztyn — 10½ kamieni lwowskich po 17 kop groszy za kamień oraz 2 kamienie 4 bezmiany lwowskie na kredyt, jak również część fernecu — 70 (lub też 72) kamienie lwowskie po 1 kopie groszy za kamień (1 kamień toruński fernecu ceniono wtedy we Lwowie 1 markę pruską)¹⁰. U G. Smithuza pozostało niesprzedanego fernecu 147 kamieni toruńskich.

2 lutego 1399 r. sługa Zakonu O. Meelman przywiózł do Lwowa nowy transport bursztynu: 46½ kamieni toruńskich (bez 2 markfuntów) głównego, 13 kamieni 1 markfunt średniego (Mittelsteyn) oraz 28 kamieni fernecu. W ciągu krótkiego czasu (podsumowanie zrobiono w 1400 r.) z tego nowego transportu sprzedano 37 kamieni lwowskich 1 virtel głównego (po cenie nieznanej) oraz 4 kamienie fernecu po 1 marce pruskiej. Inny sługa Zakonu Henrich von der Pforte (późniejszy Lieger Zakonu w Toruniu), również przebywający w 1399 r. we Lwowie, sprzedał czy raczej wymienił 1½ kamienia fernecu za 1½ marki jedwabiu. Komu sprzedano dwa inne gatunki bursztynu — nie wiadomo. Reszta głównego bursztynu pozostała w jednej pełnej beczce. Średni, ceniony po 12 marek pruskich za kamień, do 1400 r. nie znalazł nabywcy; pozostało też trochę fernecu¹¹.

C. Sattler nie opublikował sześciu zapisów z 1400 r., odnoszących się do Lwowa, niemniej i wydrukowana część okazuje się bardzo pomocna do rekonstrukcji handlu bursztynem we Lwowie przy końcu XIV w.

Nowe podsumowanie zasobów bursztynu we Lwowie, pozostawionego tam przez H. von der Pforte, z 1402 r. wykazało: głównego bursztynu 2 kamienie bez 2 bezmianów (na tę wagę przypadają 64 kawałki bursztynu), średniego w dwóch beczkach 9 kamieni 3 bezmiany oraz 11 pełnych beczek fernecu. Bursztyn został sprzedany za gotówkę czy też w zamian za inne towary nieznanym kupcom. Odnotowano tylko imiona dłużników, którym Henrich oddał bursztyn na kredyt. Byli to Ormianie, mieszczenie lwowscy: Ywan Kleine, dłużny za 2 kamienie 8 bezmianów fernecu oraz Ywan Grosse, dłużny za 20 kamieni fernecu (po 50 groszy = 3 franki za kamień)¹².

Na tych wiadomościach, niestety, urywają się wydane zapiski rachunkowe dotyczące Lwowa. Lwów figurował również w dalszych księgach rachunkowych wielkiego szafarza (z lat 1405 - 1406, 1411 - 1423, 1417 - 1423¹³), a różnice, nawet dość znaczne, w sumach bilansowych poszczególnych lat przeczą zbyt pochopnym wnioskom C. Sattlera, że kontaktów ze Lwowem „około r. 1400, wskutek stanowiska politycznego Polski i Litwy do Państwa Zakonnego,

⁹ Prawdopodobnie przekreślono. Na początku XV w. znany jest wielki kupiec Johannes (Hanus) Reusse (Ręwsze, Reuse, Rowsse); zob. *Pomniki dziejowe Lwowa...*, t. 2, 1896, nr 55, 94, 131, 143, 176, 181, 213, 217, 263, 264, 275, 290, 295, 313.

¹⁰ C. Sattler, op. cit., s. 136.

¹¹ Ibidem, s. 136 - 137.

¹² Ibidem, s. 254.

¹³ Ibidem, s. 279, 291, 299, 301.

zaprzesztao, a później wspomniane są tylko żądania ostateczne (do dłużników) za dostarczony dawniej bursztyn”¹⁴. Skądinąd z rozprawy, w której autor korzystał z ksiąg wielkiego szafarza w oryginale wiadomo, że w ciągu lat 1404 - 1401 Ywan Grosse zapłacił za 20 kamieni fernecu 15 marek, a inny dłużnik, również Ormianin, Dimiter (zupełnie nie wspomniany w opublikowanych fragmentach rachunków) był winien w 1411 r. 6 kop groszy z długu, zaciągniętego jeszcze w 1399 r.¹⁵

Eksport bursztynu z Prus na Wschód nie był obliczony na bezpośredni zysk pieniężny, chociaż istniała różnica w cenach przy porównaniu Torunia ze Lwowem (1 kamień głównego bursztynu w Toruniu w latach 1399 - 1402 kosztował 20 marek, we Lwowie już 25½ marki; średniego we Lwowie 12 marek, fernecu we Lwowie 3/4 — 1½ marki; różnica między kamieniem toruńskim a lwowskim była, jak się wydaje, zupełnie nieznaczna). Ceny, podawane w różnej walucie (a wyżej przeliczone na markę), odgrywały tylko rolę pomocniczą przy wymianie bursztynu na korzenie (imbir, gałka muszkatołowa, goździki), tkaniny wschodnie oraz miejscowe (jedwabie, szczególnie jedwabna kamka, atlas, tafta, materiały lniane — Zendeling), futra (skórki bobrowe, kożuchy podolskie), saletrę¹⁶, sprowadzane ze Lwowa do Torunia. Rzecz zrozumiała, że podobna wymiana była wygodna dla obu stron.

Dalszy szlak bursztynu ze Lwowa na Wschód nie ulega wątpliwości, nie bez przyczyny artykuł ten był zakupiony właśnie przez Ormian lwowskich. Dla końca XIV — początku XV w. najbardziej prawdopodobna wydaje się droga do Kaffy, wielkiego centrum handlu genueńskiego na Morzu Czarnym, jeszcze w drugiej połowie XIII w. powiązanego szlakami morskimi z przybrzeżnymi regionami Bliskiego Wschodu¹⁷. Tezę tę w zupełności potwierdzają źródła arabskie. Dāwūd ibn ‘Umar al-Antāki (zmarły w 1596 lub 1599) r. czerpiąc swe wiadomości z jakiegoś dawnego, co najmniej piętnastowiecznego traktatu — jak słusznie zauważył T. Lewicki — pisał, że bursztyn „jest importowany z krajów położonych za Kafą”¹⁸.

Wiadomości zaczerpnięte z ksiąg wielkiego szafarza posłużyły swego czasu za źródło do nie tylko unikatowych danych o eksporcie bursztynu przez Lwów na Wschód, ale również, niestety, do szeregu błędnych sformułowań, które nie doczekały się dotychczas sprostowania. O powierzchownym twierdzeniu, że eksport bursztynu zaprzestany został około 1400 r., lansowanym przez S. Sat-

¹⁴ Ibidem, s. XXXIII.

¹⁵ J. Voigt, *Geschichte Preussens von den ältesten Zeiten bis zum Untergange der Herrschaft des Deutschen Ordens*, Bd. 6, Königsberg in Pr., 1834, s. 134.

¹⁶ W księdze rachunkowej (C. Sattler, op. cit., s. 266) „Krüde” mylnie rozumiane przez S. Kutrzebę, op. cit., s. 213 jako kreda. W rzeczywistości Krüde = ‘Krötenstein, Krotenstein’ — saletra, boraks.

¹⁷ Zobacz mapę powiązań morskich Kaffy w: M. Balard, *Genes et l’Ostre-mer. I. Les actes de Caffa du notaire Lamberto di Sambuceto 1289 - 1290*, Paris, La Haye 1973, s. 65.

¹⁸ K. G. Jacob, op. cit., s. 378; T. Lewicki, op. cit., s. 37.

tlera, wspomniano już wyżej. W tym zakresie nie był on zresztą oryginalny, powtarzając faktycznie zdanie J. Voigta, że eksport bursztynu „do Lwowa, dla przyjeżdżających tam Ormian, wydaje się zupełnie ustał przy końcu wspomnianego [tj. XIV] stulecia”¹⁹. Bardziej dosadnie wyrażał się swego czasu E. von Heister, utrzymując, że w 1399 r. „zupełnie ustał handel w tym kierunku, na Wschód — [zerwano] kontakty między Południem i Północą, niewątpliwie istniejące około 2000 lat”²⁰. Teza ta, zupełnie tendencyjna (znajdująca jednak dalszych zwolenników), natrafiła w pewnym stopniu na sprzeciw S. Kutrzeby, uważającego, że stosunki handlowe ustały dopiero na skutek wybuchu wojny z Zakonem w 1410²¹ r. Jednakże również i to przeświadczenie zostało później obalone materiałem źródłowym.

Jeszcze inne błędne przekonanie, oparte rzekomo na księgach wielkiego szafarza, zyskało prawo obywatelstwa w literaturze historycznej. J. Voigt, pisząc o otwarciu drogi handlowej z Prus do Lwowa — drogi, wyzyskiwanej do handlu bursztynem z Ormianami — wspomniał o dacie rocznej 1374²². Opacznie tłumacząc to, jak również inne wyrażenia historyka niemieckiego, S. Barącz wysunął twierdzenie, że „zaniedbany niegdyś handel bursztynem na nowo ożywili Ormianie lwowscy, wywoząc takowy w r. 1374 z Prus do Orientu”, jak również, że „był też we Lwowie kupiec ormiański, którego dla wielkiej rzetelności i biegłości w handlu Janem Wielkim nazywano. W 1390 r. jeździł do Prus, skąd sprowadził bursztyn w celu rozpowszechniania tego podówczas ulubionego artykułu”²³. Podszeptane przez uczucia patriotyczne wyimaginowane podróże Ormian po bursztyn do Prus w XIV w. nie znikają dotychczas z kart literatury naukowej.

Lwów jako miejsce pobytu gospodarza Zakonu notowany jest w księgach wielkiego szafarza do 1423 r. włącznie — późniejsze rachunki po prostu nie zachowały się. Niewątpliwie, w latach wojen krzyżackich 1409 - 1422, 1454 - - 1466 stosunki handlowe z Bałtykiem sprowadziły się do zera, niemniej chwile wytchnienia, przerwy w działaniach wojennych prowadziły do wznowienia stosunków handlowych. Przywołując szereg danych źródłowych o ożywieniu handlu na drodze prusko-lwowskiej, Ł. Charewiczowa dochodzi do wniosku, że „nie może być mowy o zamarcu handlu, jeżeli wiadomości przypadkowe dają nam tyle materiału; stan faktyczny tych stosunków przedstawiać się musiał współcześnie nierównie pełniej. Stosunki nie zamarły, osłabła tylko eksportowa strona tego handlu lwowsko-pruskiego przez wyrugowanie korzeni lwowskich odpowiednimi artykułami targu Brugii”²⁴.

W lwowskiej księdze ławniczej rzeczywiście zachowały się wiadomości dotyczące transakcji handlowych, związanych z bursztynem. W 1441 r.,

¹⁹ J. Voigt, op. cit., Bd. 6. s. 134.

²⁰ E. von Heister, *Geschichtliches über den Bernstein*, Münster, 1853, s. 408.

²¹ S. Kutrzeba, op. cit., s. 213.

²² J. Voigt, op. cit., Bd. 5. 1832, s. 254.

²³ S. Barącz, *Rys dziejów ormiańskich*, Tarnopol 1869, s. 106, 107.

²⁴ Ł. Charewiczowa, *Handel średniowiecznego Lwowa*, Lwów 1925, s. 103.

kiedy wójt warszawski Andris Edelniger domagał się od Ormian lwowskich kupca — hurtownika Tolaka (Tolac, Tolag, Tulak, Tulag) i jego syna Serkisa zwrotu długu 45 kop czeskich groszy, Tolak, jako rękojemca swego syna, gwarantował spłatę długu fantem w postaci beczki bursztynu. Bursztyn jako przedmiot sporu między Andrisem a jego pełnomocnikami we Lwowie (Hannosem Langenawem, Nickilem, Flayschmawlem), z jednej strony a Tolakiem z drugiej, figuruje w szeregu zapisek sądowych²⁵. Krańcowo lakoniczne zapiski sądowe (rys charakterystyczny dla XV w.) nie dają podstawy do jednoznacznego tłumaczenia. Wydaje się, że spór dotyczył dwóch spraw — beczki bursztynu, znajdującej się w zastawie, jak również pewnej ilości bursztynu, sprowadzonej do Lwowa właśnie przez warszawskiego kupca A. Edelnigera przed 1441 r.

Stuletnia luka w wiadomościach, dotyczących eksportu bursztynu bałtyckiego na Wschód szlakiem południowo-wschodnim, istniejąca dzisiaj, nie może być tłumaczona milczeniem źródeł (jak mogłoby się wydawać na pierwszy rzut oka), lecz bardziej prozaiczną przyczyną. Historia handlu lwowskiego drugiej połowy XV — pierwszej połowy XVI w. należy do bardzo zaniedbanych dziedzin badawczych — po prostu wielkie zasoby źródeł, wśród nich przede wszystkim księgi różnych urzędów miejskich, nie zostały nigdy chociażby pobieżnie przelustrowane z punktu widzenia stosunków lwowsko-toruńskich czy też lwowsko-gdańskich. Źródła gdańskie przebadane dla danego okresu bardziej szczegółowo, nie mogą okazać się pomocne — dotyczą głównie handlu morskiego. Jako na swego rodzaju curiosum można dla porównania wskazać, że nawet dla pierwszej połowy XVII w., kiedy eksport bursztynu był (jak się okaże niżej) bardzo ożywiony zjawisko to nie znalazło odbicia w źródłach pochodzenia gdańskiego. W każdym bądź razie, badacz tej problematyki J. M. Małecki zachowuje zupełne milczenie, jeżeli chodzi o transporty bursztynu z Gdańska do Lwowa i dalej na Wschód w pierwszej połowie XVII w.²⁶ Z drugiej strony wyzyskanie źródeł, pochodzących z połowy XVI w. wykazuje, że w czasach tych eksportu bursztynu z Gdańska do krajów Bliskiego Wschodu nie rozpatrywano jako novum, lecz traktowano jako zupełnie tradycyjną dziedzinę handlu.

Druga połowa XV i pierwsza XVI w. przyniosły pewne rozluźnienie pruskich regalii bursztynowych, co nie mogło się nie odbić dodatnio na handlu tym artykułem. Po pokoju toruńskim 1466 r. część bałtyckiego wybrzeża bursztynowego została podporządkowana miastu Gdańsk, w 1533 r. konsorcjum kupców gdańskich z Paulem Jeske (Jaski) na czele przejęło od Prus Książęcych prawo wyłącznej sprzedaży bursztynu.

Opisując stosunki panujące w handlu bursztynem w połowie XVI w. lekarz wrocławski Andreas Aurifaber (1514 - 1559) zaznaczył, że w Gdańsku

²⁵ *Pomniki dziejowe Lwowa...*, t. 4, wyd. A. Czołowski i F. Jaworski, 1921, nr 74, 75, 76, 163.

²⁶ J. M. Małecki, *Związki handlowe miast polskich z Gdańskiem w XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Wrocław, Warszawa, Kraków 1968.

P. Jeske i jego krewni po otrzymaniu ładunku z Królewca „przekazują bursztyn dla obróbki i przeróbki, sortując go kolorami i gatunkami. Stąd przewożą go do Antdorfu, a stamtąd, nie bez wielkiego zysku, przekazują do Włoch, Francji, Hiszpanii, Turcji i krajów barbarzyńskich (gdzie go używają wiele dla zdobnictwa, upiększania oraz przy pogrzebach)”²⁷.

Wybitny dyplomata i pisarz francuski Ogier Ghislain de Busbecq (1522 - 1592), przebywający w latach 1554 - 1562 z misją poselską w Turcji, autor wydanych w 1581 r. *Itinera Constantinopolitarum et Amasianum et De re militari contra Turcas instituenda consilium*, w liście z Konstantynopola, datowanym w czerwcu 1560 r., w żywych kolorach opisał spotkanie z handlarzem bursztynem z Gdańska: „Parę miesięcy temu przybył handlarz bursztynem, niejaki gdańszczanin, który zdobył cały swój zysk na bursztynie czyli smole ziemnej. Wywiózł go w wielkich ilościach do Turcji, znając, jak wykorzystać popyt na niego, dla czego go tutaj używają lub gdzie go dalej wiozą. W końcu potrafił wywozić do Persji, gdzie go wysoko cenią — upiększają nim swoje pokoje, pomieszczenia i świątynie”²⁸. O. Ch. de Busbecq niestety nie zachował dla potomności imienia przedsiębiorczego gdańszczanina, chociaż spotkanie kupca z dyplomata zostało przypieczętowane beczką prześwietnego (jak pisał Francuz) gdańskiego piwa, ofiarowanego przez handlarza. Prawdliwość relacji O. Gh. Busbecq, odzwierciedlającej ogrom terytorium, chłonnego bursztyn bałtycki w połowie XVI w., nie ulega wątpliwości.

W 1568 r. Lwów był widownią bardzo interesującej transakcji bursztynowej, częściowo odgrywającej się w ścianach sądu ławniczego. Uprzywilejowany przez króla Zygmunta Augusta bogaty żydowski kupiec z Konstantynopola Chaim (Chaym, Chain, Caim) Cohen (Kochen, Cochen, Chöen), faktor żydowskiego potentata finansowego, doradcy sultana Selima II, Józefa Nasi (Naxi; Giovanni Miches)²⁹, uzgodnił z Karaïmami trockimi Aaronem Gabrielowiczem i Simonem wymianę przywiezionego przez nich z Litwy bursztynu na szereg towarów wschodnich. Za 150 funtów bursztynu (cenionego po 1 marce = grzywnie za funt) Ch. Cohen zobowiązał się oddać 6 kuf małmazji (po 86 flor. za kufę), 100 funtów cynamonu (cassia; po 1 flor. za funt), 60 kamieni ryżu (po 2 flor. 20 gr. za kamień), resztę zaś — uprzednio nie uzgodnioną — zapłacić talarami arabskimi, z których jako zadatek dał 100 talarów. Transakcja szła opornie, bo Chaim nie zezwolił chrześcijanom, zaproszonym przez Karaïmów

²⁷ A. Aurifaber, *Succini historia. Ein kurtzer, gründlicher Bericht woher der Agtstein oder Börnstein ursprünglich komme, das er kein Baumhartz sey, sonder ein Geschlecht des Bergwachs, und wie man jnen manigfaltiglich in Artzneien möge gebrauchen*, Königsberg 1551, przy końcu rozdz. 4.

²⁸ A. G. Busbequii... *Epistolae IV in quibus mores et res a Turcis per septennium gestae explicantur. Eiusdem De re militari contra Turcam consilium et Solimani... legatio ad Ferd [inandum] I*, Monachii 1620, s. 246 - 247.

²⁹ O działalności handlowej faktorów J. Nasi w Polsce zob. M. Schorr, *Zur Geschichte des Don Josef Nasi*, Monatschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judentums, N. F., Jg. 5, Berlin 1897, s. 169 - 177, 228 - 237; M. Bałaban, *Żydzi lwowscy na przełomie XVI-go i XVII-go wieku*, Lwów 1906, s. 460 - 461, 9 - 11 (drugiej paginacji).

w roli ekspertów do wypróbowania jakości wina, przeprowadzić degustacji, jak również nie pokazał innych towarów. Ława miejska zobowiązała jednak obydwie strony do wykonania kontraktu³⁰.

Transakcja z 1568 r. jest (na tle innych umów dotyczących bursztynu) jedyną swego rodzaju. Transport bursztynu (widocznie rzeczywiście dobrego gatunku, bo 150 funtów kosztowało 150 marek, tj. po przeliczeniu ceny towarów, 740 flor. + 100 talarów arabskich + jeszcze pewna ilość tychże talarów) z Trok może świadczyć o rozwiniętym zbieractwie bursztynu na Żmudzi, nastawionym na eksport lub też o wielkich rozmiarów kontrabandzie tego poszukiwanego artykułu z Prus, kontrabandzie, karanej w tych czasach niezwykle surowo. Ze Lwowa bursztyn powędrował do Konstantynopola, zapewne przez Kilię, przez którą Ch. Cohen przewoził inne swoje towary³¹. Kupiec konstantynopolski, zwolniony od wszelkiego cła, rozwijał działalność swą w Polsce w ciągu co najmniej 17 lat (1567 - 1583), w ilościowo bogatych zapiskach bursztyn już jednak nie figuruje³².

Handel bursztynem na szlaku południowo-wschodnim w pierwszej połowie XVII w. zaświadczony jest obfitym zestawem źródeł. Spraw spornych, związanych z handlem bursztynem, dotyczą dziesiątki zapisków w księgach lwowskich, kamienieckich, brodzkich, zamojskich i jazłowieckich urzędów, z powoływaniem się na decyzję urzędów gdańskich, lubelskich, brzeskich. „Sprawy bursztynowe” niejednokrotnie otarły się o sądy królewskie. Niezależnie od wielkich zasobów materiałów źródłowych, pozwalających na dość dokładne rozeznanie warunków, w jakich się odbywał handel, odmian i cen bursztynu, specjalizacji kupców, ogólnego kierunku eksportu do Turcji oraz Persji, nie ulega wątpliwości, że materiał ten zupełnie niesystematyczny (w odróżnieniu od rachunków wielkiego szafarza), odbija tylko minimalny ułamek rzeczywiście ogromnego eksportu bursztynu na Wschód, o którym sądzić można na podstawie fragmentarycznie zachowanych i fragmentarycznie wykorzystanych przekazów źródłowych. Niepodobna bowiem wyobrazić sobie sytuację, że np. co dziesiąta transakcja z bursztynem oparła się na jakimś urzędzie miejskim, magnackim czy królewskim oraz by chociażby dziesiąta część rzeczywiście zaistniałych i odbitych w aktach konfliktów została już odnale-

³⁰ CPAH we Lwowie, zesp. 52, op. 2, t. 242, s. 1522 - 1525. Na sprawę tę zwrócił swego czasu uwagę W. Łoziński, *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII wieku*, wyd. 2, Lwów, 1892, s. 43, chyba jednak nie przeczytawszy jak należy odpowiednich zapisów sądowych. U niego Karaimi troscy przekształcili się w Żydów lwowskich, ilość bursztynu zmniejszono do 50 funtów, zapłatę w talarach arabskich w ogóle pominięto. Zniekształcone w ten sposób dane zostały powtórzone później przez innych autorów (M. Bałaban, op. cit., s. 466; T. Mańkowski, *Orient w polskiej kulturze artystycznej*, Wrocław, Kraków 1959, s. 213).

³¹ CPAH we Lwowie, zesp. 52, op. 2, t. 382, s. 559 - 560; t. 244, s. 1001 - 1002 (zapiski z lat 1577 - 1578).

³² Ibidem, op. 1, t. 138, k. 20 - 21; op. 2, t. 15, s. 732; t. 17, s. 366, 766 - 768, 848, 909; t. 242, s. 1497; t. 243, s. 143; t. 244, s. 303, 397, 468 - 469, 1001 - 1007, 1115 - 1116 itd.

ziona przy kwerendzie. Niewątpliwie przeważająca liczba transakcji bursztynowych nie pozostawiła żadnych śladów pisanych. Uzmysłowanie proporcji między spożytkowanym materiałem źródłowym a rzeczywistością lat dwudziestych - czterdziestych XVII w. daje podstawę dla stwierdzenia, że w czasach tych — dość korzystnych do handlu wschodniego, zarówno z punktu widzenia sytuacji wewnętrznej, jak i zewnętrznej Rzeczypospolitej — bursztyn nieprzerwanym potokiem płynął z Bałtyku na Bliski Wschód. Oto świadectwa przekazów źródłowych (charakter źródeł dyktuje, niestety, wyłącznie opisowe referowanie materiału):

W 1629 r. Ormianin z Persji, w owym czasie już mieszczanin zamojski Aleksander (Skinder) Mirazanowicz (Miradzianowicz) zakupił w Gdańsku wielką partię bursztynu (1000 funtów), którą przekazał do sprzedaży w Turcji lwowskiemu Ormianinowi Gabrielowi Piotrowiczowi. W październiku 1629 r. ładunek ten dotarł do Kamieńca Podolskiego. W przededniu wysłania bursztynu przez Mołdawię do Turcji towar ten, znajdujący się w rękach lwowskiego kupca Ormianina Szymona Bałowicza (szwagra G. Piotrowicza) oraz kamienieckiego Ormianina Simona Popowicza — występujących jako faktorowie G. Piotrowicza, został zaaresztowany przez kupca perskiego Andreasa Agę z Dżulfy. Andreas Aga przedstawił pełnomocnictwo, wystawione przez A. Mirazanowicza w Gdańsku w czerwcu 1629 r. na swoje jak również innego kupca perskiego Fardze Czew (jako faktorów A. Mirazanowicza) imię, by ze znajdującego się w ręku Sz. Bałowicza i S. Popowicza bursztynu odważyć dla nich 1000 funtów (wydaje się więc, że transport bursztynu w całości obejmował jeszcze większą ilość tego artykułu). Bursztyn ten należało z Andreas Agą i innym jeszcze kupcem Ormianinem Ohanem skierować do kupca Hazara w Persji³³, pryncypała A. Mirazanowicza (co potwierdził, m. in. jako świadek Aslan z Zamorza, tj. oczywiście z Azji, wracający z Holandii przez Gdańsk do domu). Ormiański urząd kamieniecki przeszkodził przechwyceniu towaru, wysłanego przewidzianą uprzednio drogą do Turcji³⁴.

Niewykluczone, że w momencie sporu sądowego w Kamieńcu sam zleciodawca już nie żył. W każdym razie zmarł on w 1629 r. w Gdańsku, zmarł nagle, bez testamentu i bezpotomnie, a ogromny majątek tego obywatela zamojskiego przeszedł prawem kaduka do rąk wicekanclerza koronnego Tomasza Zamojskiego. W pogoni za pozostawionymi przez zmarłego towarami, przede wszystkim za bursztynem, skarbnik podkanclerza, również Ormianin, doktor obojga praw Jan Iwaszkowicz i jego pełnomocnicy spróbowali wyegzekwować od G. Piotrowicza należność za wspomniane 1000 funtów bursztynu, sprzedanych w Turcji za 14 000 flor. pol. (tj. po 14 flor. pol. za funt). Na procesie w Gdańsku w 1630 r. — przed burgrabią koronną oraz senatem —

³³ Prawdopodobnie jest on identyczny z Hazarem, synem Kirhakosa Samardzi, Ormianinem z Persji, przebywającym w 1626 r. we Lwowie dla odebrania mienia zmarłego tutaj jego brata Bali. Zob. CPAH we Lwowie, zesp. 52, op. 2, t. 41, s. 1177 - 1179.

³⁴ CPAH w Kijowie, zesp. 39, op. 1, t. 33, k. 22 - 22', 31' - 32.

G. Piotrowicz zaprzysiął, że zdoła rozliczyć się z A. Mirazanowiczem przed jego śmiercią, tj. że ładunek bursztynu faktycznie został zakupiony przez G. Piotrowicza, a nie przekazany mu jako faktorowi³⁵.

Szereg dokumentów z lat 1626 - 1638 charakteryzuje Piotrowicza jako jednego z największych w tych czasach hurtowników, handlujących bursztynem na wielką skalę. G. Piotrowicz, obywatel lwowski od 1629 r.³⁶, po pomyślnym załatwieniu sprawy sprzedaży bursztynu otrzymanego od A. Mirazanowicza, zakupił w październiku 1630 r. w Gdańsku u Hansa (Hanusa) Konnigka (Konnik, Kunnigk) dwie beczki bursztynu Rundwerk. Jedną z tych beczek zabrał ze sobą do Lwowa; drugą, na której opłacenie nie starczyło mu pieniędzy, pozostawił u H. Konnigka, oddając mu jednocześnie jako zastaw szablę „w złocie oprawioną, turkusami i rubinami nasadzoną”. Zgodnie z życzeniem G. Piotrowicza, H. Konnigk przetransportował tę drugą beczkę bursztynu w listopadzie 1630 r. z furmanem Matyszem Zechlińskim przez Łowicz do Lublina na przechowanie u kupca Krzysztofa Hendrichsena³⁷.

Ta ogromnych rozmiarów transakcja (w drugiej beczce znajdowało się 707 funtów Rundwerku za 800 flor. pol. po ok. 11 flor. pol. 9 gr. za funt; w pierwszej beczce była chyba też podobna ilość) przyniosła G. Piotrowiczowi dużo kłopotu. Wbrew przywilejom obywateli lwowskich handlujących bez cła na terytorium całej Rzeczypospolitej, kupiec został zatrzymany w Dybowie około Torunia przez mytnika Alberta Jurkowskiego i zmuszony zapłacić 200 flor. pol. cła (wyłącznie za bursztyń — widocznie był to jedyny towar, przewożony przez G. Piotrowicza z Gdańska)³⁸. Ustosunkowany przy dworze kupiec wy dostał w związku z tym wydarzeniem mandat króla Zygmunta III (datowany 30 marca 1631 r.): „celnikom, mytnikom y ich subcolectorom na komorach naszych celnych cła tak wodne jako y lądowe wybierającym y onych pilnującym”, zakazujący ściągać cło od bursztynu z G. Piotrowicza i w ogóle z mieszczan lwowskich. Mandat został oblatowany w lwowskim grodzie³⁹. Wydanie mandatu królewskiego podobnej treści chyba również trzeba uważać za dowód wielokrotnych przewozów na szlaku gdańsko-lwowskim bursztynu, zakupywanego przez mieszczan lwowskich.

Należność za drugą beczkę, przetransportowaną do Lublina, została przekazana H. Konnigkowi w Gdańsku w marcu 1631 r. przez faktora G. Piotrowicza, wspomnianego już wyżej Sz. Balowicza (Baliowicza, Balickiego), tym niemniej na przeszkodzie w odebraniu tego towaru w Lublinie stała wciąż jeszcze nie rozstrzygnięta sprawa spadku po A. Mirazanowiczu, uparcie egzekwowana przez podkanclerza koronnego. W maju 1631 r. faktorzy Sz. Balowicz i S. Popowicz zostali zatrzymani w Gdańsku przez wójta ormiańskie-

³⁵ CPAH we Lwowie, zesp. 52, op. 2, t. 46, s. 1291 - 1295.

³⁶ Ibidem, t. 44, s. 1040 - 1042.

³⁷ Ibidem, t. 46, s. 1126 - 1127, 1236 - 1247, 1264 - 1272, 1288 - 1297, 1320 - 1323, 1328, 1554 - 1555, 1599 - 1603, 1607 - 1612, 1646 - 1647, 1668, 1680 - 1689.

³⁸ Ibidem, zesp. 9, op. 1, t. 382, s. 1191 - 1192.

³⁹ Ibidem, t. 382, s. 1173 - 1175.

go z Zamościa Gabriela Ariewowicza (mandatariusza wicekanclerza), a beczka bursztynu, sygnowana znakiem „N^o HKZ”, zaarrestowana w Lublinie przez faktora G. Ariewowicza — Zachariasza Warterysowicza, również Ormianina zamojskiego. Sprawa tego aresztu, nie rozstrzygnięta przez senat gdański, przewędrowała przez lubelski urząd burmistrzowski, dwukrotnie przez lwowski urząd rajceki oraz przez królewski sąd asesorski, by zakończyć się dekretem królewskim (z 22 grudnia 1631 r) o przysądzeniu spornego bursztynu G. Piotrowiczowi⁴⁰.

Kłopoty z transportem bursztynu nie ostudziły handlowego zapachu ormiańskiego kupca, tym bardziej że gdański kontrahent H. Konnigk (listem z 26 maja 1631 r.) donosił: „lasce się w. m. pilnie zalecam y w czym na potym w.m. dogodzić mogę, uczynię bardzo rad y chętnie: strony bursztynu runtwerku w.m. oznajmuję, że mam do tego czasu y będę miał na potym dobrego y pięknego summy nie małe gotowe, iakosz y teraz ten factorowie w.m. u mnie widzieli”⁴¹.

W 1632 r. G. Piotrowicz, jako ekspert od bursztynu bierze udział we Lwowie w komisyjnej ocenie bursztynu kupca Saccara Wartykowicza, Ormianina z Turcji⁴². W 1636 r. widzimy go znów dwukrotnie w Gdańsku jako pełnomocnika innego handlarza bursztynem, Ormianina z Persji, chodzi⁴³ Meridziana Awapiry, następnie w pogoni za faktorem Meridziana — Gedorikiem Malonowiczem i zakupionym przez tegoż bursztynem⁴⁴. W rok później G. Piotrowicz jedzie do Turcji, by w 1638 r. powrócić do Lwowa, a później wyjechać do Warszawy. Tam też, tegoż roku, we własnym dworku kupieckim, dosięgła go śmierć⁴⁵.

W 1630 r. w Gdańsku, z zamiarem zakupu tam bursztynu, przebywał Maksim Arakielowicz, Ormianin, jak się wydaje, z Turcji. Zeznając później, w 1631 r. na procesie we Lwowie, M. Arakielowicz oznajmił: „Byłem w ten czas we Gdańsku, y widziałem kiedy pan Gabriel Piotrowicz kupił dwie beczki bursztynu, chciałem tesz y ia na swą stronę kupić, ale że był drogi, nie kupiłem”⁴⁶.

W 1631 r. zakupem bursztynu w Prusach zajmowali się dwaj Ormianie: Saccar (Sachar, Sakar, Szakar) Wartykowicz z Turcji oraz Migirdycz (Megerdis, Megierdysz) Sadahałowicz z Persji (ze Spachii tj. z Isfahanu). Projekt podróży finansowanej częściowo również przez innego kupca perskiego, Ormianina Hewonta (Hewontha) Kirkorowicza ze Spachii, powstał w lutym 1630 r. na jarmarku w Jarosławiu. Po przybyciu do Gdańska i Prus z pie-

⁴⁰ Prócz źródeł wliczonych w notce 37, zob. jeszcze tamże, zesp. 52, op. 2, t. 47, s. 41, 148 - 152, 196 - 199.

⁴¹ Ibidem, t. 46, s. 1687.

⁴² Ibidem, t. 47, s. 920.

⁴³ Chodza — możny (pers.).

⁴⁴ CPAH we Lwowie, zesp. 52, op. 2, t. 526, s. 70 - 71.

⁴⁵ Ibidem, t. 525, s. 240 - 242.

⁴⁶ Ibidem, t. 46, s. 1682 - 1683.

niędzmi oraz resztą towarów orientalnych — okazało się, że kraj cały wyniszczony wojną (było to parę miesięcy po rozejmie polsko-szwedzkim w Starym Targu — Altmarku — 26 września 1629 r.), „powietrze grasowało [...] za ledwie w rok y w kilka miesięcy okręty nadciągnęły”. Obaj kupcy przedsięwzięli wielką wędrowkę po spustoszonej wojną trzydziestoletnią wybrzeżu, zapuszczając się na zachodzie przez Niemcy do Holandii i Belgii, na wschodzie — do nowo ustanowionej granicy szwedzkiej w Inflantach, co, oczywiście, dobrze świadczyło o odwadze kupców w tych niebezpiecznych czasach. Niemniej zakupy w końcu okazały się obfite — wyzyskując, jak się zdaje, osłabienie regalium książęcego w czasach wojennych, S. Wartykowicz zakupił 1200 funtów bursztynu, przewożąc go następnie do Konstantynowa na Wołyniu. Rozliczenie współników we Lwowie, już w 1632 r., było burzliwe, i przechodziło przez urzędy wójtowski oraz rajecki. S. Wartykowicza zmuszono do przetransportowania bursztynu z Konstantynowa do Lwowa. Tutaj cały ładunek został komisyjnie oceniony (przez ekspertów od bursztynu, oprócz wspomnianego wyżej G. Piotrowicza, również przez Daniela Hołubowicza, Ormianina lwowskiego, oraz Harybedza, Murata i Heywetha — kupców zamorskich). Zgodnie z taksą, ustanowioną komisyjnie 2 maja 1632 r. S. Wartykowicz wyliczył H. Kirkorowiczowi 527 funtów bursztynu na sumę 2371 flor. pol. 25 gr. (po 4 flor. pol. 15 gr. za funt), co było wykalkulowane niżej od ceny podawanej przez S. Wartykowicza (mówił, że ma kupca płacącego po 5 flor. za funt)⁴⁷.

W 1631 r. we Lwowie miejscowy kupiec ormiański Bernard (Benedykt) Bernatowicz miał zamiar sprzedać na lwowskim jarmarku partię bursztynu, ale w związku z wyjazdem z miasta zlecił sprzedaż swemu bratu Krzysztofiowi Bernatowiczowi z tym, by pieniądze, uzyskane ze sprzedaży (lub sam bursztyn) poszły na pokrycie długu 250 flor. pol. innemu lwowskiemu Ormianinowi Awedykowi Hołubowiczowi. Zaproszony ekspert, Pers nieznanego imienia, cenił bursztyn nisko: „jeżeli ten dług zagubiony, powiedział, niech bierze bursztyn, a jeżeli nie zagubiony, niechay, nie bierze, bo ten bursztyn po złotych czterech” (oczywiście, za funt). A. Hołubowicz nie przyjął bursztynu, wymagając pieniędzy — i sprawa znalazła się w lwowskim sądzie ormiańskim⁴⁸.

W 1633 r. we Lwowie Krzysztof Bałowicz (Bałowicz, Balicki), Ormianin lwowski, syn zmarłego w 1626 r. we Lwowie kupca perskiego Bali Assuadorowicza, prawdopodobnie identycznego ze wspomnianym wyżej Bali, bratem

⁴⁷ Ibidem, t. 398, s. 957 - 960, 1070 - 1080, 1082 - 1085, 1087 - 1094, 1099 - 1102, 1105 - 1112; t. 47, s. 876 - 886, 893 - 895, 899 - 900, 912 - 913, 918 - 922, 945 - 947. Zob. również przypis M. Gębarowicza w: T. Mańkowski, op. cit., s. 213 — podana tutaj wzmianka o skupowaniu bursztynu „na gruntach pruskich i w Jarosławiu” jest oczywistym nieporozumieniem; w Jarosławiu tylko powzięto zamiar wyjechania do Gdańska i Prus Książęcych.

⁴⁸ Ibidem, t. 523, s. 1041 - 1042, 1059 - 1061, 1077, 1088 - 1089, 1097 - 1098, 1108 - 1110, 1121 - 1123, 1132 - 1133, 1135 - 1138.

Hazara, oraz brat znanego już faktora Szymona Balowicza, otrzymał w rachunek wiana żony Anny, córki mechdesi⁴⁹ Haywadta Wasylowicza Uruniszowicza, przesiedleńca z Sisu (Armenia) do Lwowa, 18 funtów bursztynu, który został przez K. Balowicza sprzedany w Adrianopolu za 100 (zgodnie z twierdzeniem sprzedawcy), czy też 300 flor. pol. (po 50 flor. pol. za każde trzy funty, zgodnie z twierdzeniem teścia)⁵⁰.

Nie był to koniec pretensji zięcia do Haywadta (Haywath, Haywad) Uruniszowicza (Orumszowicz, Orunszowicz, Oryszowicz, Oresowicz, Uromszowicz, Wasylowicz). W listopadzie 1633 r. K. Balowicz wykradł ze sklepu swego teścia worek z 300 funtami gdańskimi (a więc bursztyn został prawdopodobnie zakupiony w Gdańsku) lub też 106 okami (1 oka=3 funty) bursztynu robionego (po 5 talarów lewkowych za funt), ocenionego przez H. Uruniszowicza na 1000 flor. pol. (Podczas przewodu sądowego ilość bursztynu była podawana przez H. Uruniszowicza różnie: 320, 333, a nawet 365 funtów, ocena na 1500 flor. pol. czy 500 talarów lewkowych, rzekomo proponowanych przez kupców, udających się do Konstantynopola). 27 listopada 1634 r. urząd wójtowski we Lwowie komisyjnie ustalił (w skład komisji wchodziłi jako eksperci od bursztynu znany już D. Hołubowicz oraz Krzysztof Tomanowicz — Ormianie lwowscy, jak również Joseph Chydynowicz i Sułtan Szahaliowicz — Ormianie perscy), że w zapieczętowanej beczce, przechowywanej przez Łazarza Tobiaszowicza, znajdowało się 286 funtów bursztynu (po 8 flor. 10 gr. za funt), z których odliczono dla K. Balickiego 80 funtów. Przy tej sposobności oczywiście, K. Balicki protestował, że odważono mu najgorszy bursztyn i szacowano bardzo drogo, a H. Uruniszowicz — że oceniono bardzo nisko⁵¹.

W 1635 r. konstantynopolski Ormianin mechdesi Andreas miał we Lwowie 211 funtów pacierzy bursztynowych, przechowywanych naprzód u Daniela Hołubowicza, a potem zastawionych (razem z 7 sznurami pacierzy koralowych) u lwowskiego kuśnierza przedmiejskiego Pawła Wroczowskiego za śmiesznie niską cenę 100 flor. pol.⁵²

Chyba nie był to jedyny tego rodzaju towar, znajdujący się w rozporządzeniu P. Wroczowskiego, bo żona jego Emerencja dawała w marcu 1635 r. bursztynowe pacierze do sprzedaży detalicznej tandeczniczce Annie Janowej⁵³.

W 1635 r. w Gdańsku Geduryk (Gedurik, Geduric, Gedoryk, Gidurik, Gedorik) Malonowicz (Malanowicz, Marinowicz), obywatel spakiński (a więc

⁴⁹ Mechdesi — pielgrzym, który odwiedził miejsca święte (orm.).

⁵⁰ CPAH we Lwowie, zesp. 52, op. 2. t. 524, s. 71, 131, 230, 288.

⁵¹ Ibidem, t. 263, s. 1881 - 1884; t. 524, s. 70 - 77, 82 - 91, 97 - 103, 106, 108 - 113, 125 - 132, 223 - 225, 230 - 232, 245 - 246, 263 - 265, 276 - 277, 282 - 290, 342 - 344, 346 - 349, 370 - 372.

⁵² Ibidem, t. 399, s. 175 - 177.

⁵³ Ibidem, zob. również przypis M. Gębarowicza w: T. Mańkowski, op. cit., s. 213.

również z Isfahanu), jako faktor chodzi Meridziana (Miridziana) Awapiry (Awopirius, Auopirius), Ormianina perskiego, później obywatela konstantynopolskiego, zakupił przynajmniej 6 ok bursztynu (po 18 flor. pol. za okę), 3 funty bursztynowych pacierzy (po 20 flor. pol. za funt) i skrzyneczkę „szczyroborzcinową” za 100 flor. pol. (wszystkie ceny z 1640 r.). G. Malonowicz nie śpieszył się z powrotem do swojego pryncypała, poszukującego go w Lublinie i we Lwowie. Dopiero przy pomocy G. Piotrowicza, jako pełnomocnika M. Awapiry, udało się na wiosnę 1636 r. nałożyć w Gdańsku areszt na towary, zakupione przez faktora, a w grudniu tegoż roku przewieźć je do Lwowa. Bursztyn pozostał we Lwowie na przechowaniu u G. Piotrowicza i dopiero w latach 1640 - 1641, już po śmierci G. Piotrowicza, lwowski sąd ormiański zajął się rozstrzygnięciem sprawy prawowitego właściciela towarów⁵⁴.

Wśród papierów G. Piotrowicza, pozostałych po jego śmierci w 1638 r., znaleziono skrypt dłużny zamojskiego Ormianina Piryka Seferowicza, opiekawający na 2200 flor. pol. P. Seferowicz zapłacił dług bursztynem, przekazując do Lwowa na ręce znanego już K. Balowicza (brata i opiekuna wdowy) 275 funtów tego towaru. We Lwowie bursztyn został komisyjnie oceniony (po 8 flor. pol. za funt) — i przez tę samą komisję, wyłonioną przez lwowski sąd ormiański (jako eksperci znów D. Hołubowicz, a także Awedyk Bernatowicz i Grzegorz Derlukaszowicz, wszyscy seniorowie Ormian lwowskich), podzielony 19 listopada 1638 r. wśród spadkobierców⁵⁵.

Okolo 1640 r. Džadur, kupiec z Persji, zaskarżył Ohana Kirkorowicza, Ormianina, kupca brodzkiego, do sądu właściciela Brodów — wielkiego hetmana koronnego Stanisława Koniecpolskiego — o zwrot długu w wysokości 4000 talarów trzyzłotowych. Sąd, który odbywał się w Mikulińcach, uwięził O. Kirkorowicza. Zmuszono go, by zwrócił dług bursztynem, znajdującym się w Mikulińcach. Bursztyn został oszacowany przez Ormian brodzkich, ławników miejscowego sądu ormiańskiego, Iwanisa Chudawerdowicza i Marka Serhiowicza, oraz przekazany na przechowanie do kościoła ormiańskiego w Brodach. Bursztyn był czterech gatunków: nierobiony drobny po 3 talary trzyzłotowe za okę, nierobiony średni po 5 talarów za okę, nierobiony główny po 7 talarów, robiony po 8 talarów. Po wydaniu bursztynu na sumę 4000 talarów Džadur wyjechał z Brodów⁵⁶. Zasoby bursztynu u O. Kirkorowicza musiały być bardzo znaczne, bo 4000 talarów dorównywało 1200 flor. pol., a chyba nie zabrano mu wszystkiego bursztynu.

⁵⁴ Ibidem, t. 526, s. 64 - 65, 69 - 71, 85 - 86, 412 - 413, 423 - 424, 460 - 461.

⁵⁵ Ibidem, t. 525, s. 339 - 340, 490 - 491.

⁵⁶ Ibidem, zesp. 24, op. 1. t. 31, K. 108 - 109. Zob. również J. Sozański, *Z mynuw-szyny m. Brodów (Przyczynki do historii miasta w XVII w.)*, Zapysky Naukoho towarystwa im. Szewczenka, t. 98, Lwów 1910, s. 29; T. Mańkowski, *Sztuka Islamu w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Kraków 1935, s. 9 (u T. Mańkowskiego cała sprawa omyłkowo datowana na rok 1650. W rzeczywistości w 1650 r. złożono tylko zeznania w sprawie, która się odbyła „lat temu dziesięć mniej więcej”).

Przed 1642 r. znany już Ormianin zamojski Piryk Seferowicz złożył swój bursztyn na przechowanie w Brusie (Turcja) u pewnego Ormianina⁵⁷.

W 1645 r. w Zamościu dokonano wizji towarów Ormianina zamorskiego („Zamorszczyka”) Szymona Chydyrowicza. Był tam również bursztyn „w sznurach na kształt pacierzów”, których znaleziono 35, szacowano okę po 12 flor. pol.⁵⁸

Są to wszystkie już sprawy, związane z bursztynem, wyszukane w księgach sądowych pierwszej połowy XVII w. Druga połowa XVII w. przyniosła znaczne komplikacje w dziedzinie eksportu bursztynu, jak w ogóle w handlu prowadzonym przez Rzeczypospolitą z krajami Bliskiego Wschodu. Wojny kozackie, „potop” szwedzki — w trzecim ćwierćwieczu stulecia, wojny polsko-tureckie — w czwartym, doprowadzały periodycznie do zahamowania ruchu kupieckiego na różnych odcinkach szlaku południowo-wschodniego. I chociaż nawet w latach ogromnego napięcia w stosunkach polsko-tureckich handel lądowy Wschód-Zachód, prowadzony przez terytorium Polski, nie zmarł zupełnie (zgodnie z obliczeniami, przeprowadzonymi na podstawie źródeł archiwalnych, Lwów w latach 1669 - 1700 odwiedziło około 700 kupców z różnych regionów Ottomańskiego imperium⁵⁹), tym niemniej odnotowuje się znaczny spadek transakcji, związanych z eksportem bursztynu. W organizacji handlu w punkcie wyjściowym również nastąpiły zmiany: w 1647 r. Fryderyk-Wilhelm wykupił od gdańskiej rodziny Jaskich prawo sprzedaży bursztynu, które znów przekazano fiskusowi.

A oto kilka „spraw bursztynowych” z drugiej połowy XVII w.

W 1655 r. we Lwowie kupiec z Persji Ormianin Awedyk zakupił od miejscowego Ormianina Tomasza Abrahamowicza 500 funtów lwowskich bursztynu (po 8 czy też 10 flor. pol. za funt), płacąc towarem tureckim. Awedyk, po raz pierwszy w Rzeczypospolitej, nieznający warunków, został oszukany przez kontrahenta dwukrotnie — pierwszy raz na wadze, bo sprzedano mu faktycznie 464 funty zamiast 500 (zamazując różnicę między funtem lwowskim, a oką turecką), drugi raz na cenie, bo płacąc tymże bursztynem swoim kredy-

⁵⁷ M. Zakrzewska-Dubasowa, *Ormianie zamojscy i ich rola w wymianie handlowej i kulturalnej między Polską a Wschodem*, Lublin, 1965, s. 113 (powołując się na Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Acta Armenica Zamosciana, księga nr 2, k. 55 — chociaż, zgodnie z wykazem na s. 304, księga nr 2 podobnych zapisów nie istnieje, a zapisy z 1642 r. znajdują się w księdze nr 3), 133 (tutaj powołując się, prawdopodobnie fałszywie, na Archiwum miasta Krakowa i Województwa Krakowskiego, Regestra thelonaei civitatis Cracoviensis, nr 2179, 2185).

⁵⁸ N. Zakrzewska-Dubasowa, op. cit., s. 133 (powołując się na Armen., nr 3, k. 124v, ale chyba również omyłkowo, bo na karcie tej, zgodnie z publikacją autorki na s. 289, znajduje się pośmiertny inwentarz towarów S. Sachwełowicza, wśród których znajdował się również bursztyn). Nie wiadomo, czy liczba „35” ma być tłumaczona jako 35 sznurów, czy też 35 ok.

⁵⁹ Ja. R. Daszkiewicz, *Turkieckie kupcy w Lwowie w drugiej połowie XVII w.*, w: *Istoria i filologija Turcii. Tiezisy dokladow i soobszczenij. Oktjabr 1976 g.*, Moskwa 1976, s. 16 - 18.

torom Awedyk zmuszony był opuścić cenę do 6 - 7 flor. za funt. Sprawa oszustwa otarła się o brzeski urząd grodzki, a potem przez szereg lat (1656 - 1658) rozpatrywana była w różnych instancjach lwowskich (urzędy wójtowski, rajecki, sąd ormiański) i w asesorskim sądzie królewskim⁶⁰. Bodaj że najważniejszy szczegół z szeregu procesów polegał na tym, że zgodnie z twierdzeniem T. Abrahamowicza, w 1655 we Lwowie obowiązywał specjalny dekret wójtowski, nakazujący ważyć i taksować bursztyn w wadze lwowskiej („z dekretu iego msci pana woyta y wazyc, y taxowac bursztyn nakazano”)⁶¹. Oczywiście w tych czasach handel bursztynem we Lwowie wciąż jeszcze był bardzo intensywny, często bodaj dochodziło do konfliktów, bo inaczej nie istniałby obowiązek ważenia i taksowania bursztynu. Niestety, tekst odpowiedniego dekretu wójtowskiego nie został odnaleziony.

W 1656 r. w Zamościu przy inwentaryzacji pośmiertnej towarów Ormianina Sołtana Sachwełowicza został znaleziony woreczek topionego bursztynu i fasa (beczka) robionego, ważącego 312 funtów (żona Sołtana nadmieniła, że bursztyn ten jest jej własnością)⁶².

W 1669 r. w Jazłowcu ormiański kupiec Ałtun Babowicz (Babikowicz) z Tochatu (Turcja), za zgodą miejscowego sądu ormiańskiego, zabrał ze sobą zastawione i nie wykupione u niego fanty Zachariasza Skienderowicza (prawdopodobnie też „zamorskiego” Ormianina), wśród nich również „pacierze bursztynowe pułtora oka”⁶³.

W 1681 r. we Lwowie miejscowy kupiec ormiański Jakub Bobrykiewicz (emigrant z Kamieńca) został zaskarżony do urzędu rajeckiego przez zagranicznego Ormianina Hadziego o niezaplacenie 1 oki bursztynu (cenionego na 45 - 50 flor. pol.) za konia. Pozew został uchylony, bo oskarżony i świadek zeznali, że tylko w przypadku wspólnego wyjazdu obu kupców do Kimpolungu w Mołdawii J. Bobrykiewicz miał kredytować Hadziemiu 2 oki bursztynu⁶⁴.

Na tym epizodzie zebrane dotychczas wiadomości o transakcjach bursztynowych wyczerpują się. Jako ciekawy fakt, nie znajdujący na razie zadowalającego wytłumaczenia, warto odnotować wypłynięcie we Lwowie nazwiska, utworzonego od nazwy „bursztyn”. W 1688 r. wspomniany jest krawiec Joannes Bursztynowicz, przedmieszczanin lwowski⁶⁵. Nie ulega wątpliwości, że nazwisko to zostało utworzone od bursztynu — succinum (ambra, electron — wszystkie te terminy występują w łacińskich tekstach aktów lwowskich),

⁶⁰ CPAH we Lwowie, zesp. 52, op. 2, t. 403, s. 1139 - 1141; t. 404, s. 55 - 61, 63 - 65, 85 - 87, 92, 109 - 114, 118 - 129, 175 - 177, 179, 182 - 184, 197 - 204, 206 - 208, 210 - 220; t. 67, s. 123 - 127, 225 - 226, 322 - 326, 526 - 538; t. 530, s. 740, 767 - 768, 777, 795, 806 - 807, 810 - 811, 818 - 821, 828 - 829, 847 - 850, 857 - 858, 870 - 882.

⁶¹ Ibidem, t. 404, s. 111.

⁶² M. Zakrzewska-Dubasowa, op. cit., s. 289 (z powołaniem się na Armen., nr 3, k. 124 v), 133 (z powołaniem się na Armen., nr 6, k. 31 v).

⁶³ Lwowska Biblioteka Naukowa Akademii Nauk Ukrainy, Oddz. rękopisów, zesp. Ossolińskich, nr 1485, k. 193’.

⁶⁴ CPAH we Lwowie, zesp. 52, op. 2, t. 84, s. 341 - 343.

⁶⁵ Ibidem, t. 411, s. 667 - 668; por. również t. 548, s. 1435 - 1436.

a nie od Bursztynu — miasta w ziemi halickiej. W tym ostatnim przypadku należałoby oczekiwać nazwiska Bursztyński, rzeczywiście zresztą odnotowanego we Lwowie w pierwszej połowie XVIII w.⁶⁶

Przytoczone wyżej wiadomości o handlu bursztynem nie poddają w wątpliwość kierunku ruchu bursztynu wyłącznie znad Bałtyku przez południowo-wschodnie połacie Rzeczypospolitej do Turcji i Persji. Niemniej stosunkowo niedawno został wyrażony pogląd o istnieniu również przeciwnego kierunku eksportu bursztynu z Turcji do Polski. Na potwierdzenie takiej tezy M. Zakrzewska-Dubasowa przytoczyła dwa wydarzenia — złożenie przed 1642 r. przez Ormianina zamojskiego P. Seferowicza zakupionego przez niego bursztynu na przechowanie u pewnego Ormianina w Brusie oraz znalezienie w 1645 r. sznurów bursztynowych pacierzy wśród towarów przywiezionych z Turcji do Zamościa przez Szymona Chydyrowicza. Wywody o tym, że „Ormianie zamojscy również jeździli po towary do Brusy, słynnej z wyrobów złotniczych; między innymi kupowali tam bursztyny” oraz że „o tym, że Ormianie kupowali bursztyny w Turcji, świadczy wymieniona już wyżej sprawa procesowa z roku 1642, gdzie podaje się jako miejsce zakupu Brusę”⁶⁷, zostały zakwestionowane przez jednego z recenzentów — T. Lewickiego⁶⁸. Zakwestionowane zupełnie słusznie. Niewątpliwie, teoretycznie możliwa była sytuacja, przy której jakiś transport bursztynu został zwrócony już z Turcji do miejsca wyjścia (opisano w literaturze podobny przypadek wędrowki 45 par blamów rysich ze Lwowa do Konstantynopola i z powrotem w latach 1617 - 1618, wywołany konfliktem dwóch lwowskich kupców ormiańskich)⁶⁹. Podobne kazuistyczne przypadki z reimportem bursztynu, jeżeliby nawet zaistniały (a przytoczone przez M. Zakrzewską-Dubasową wydarzenia wadliwie zinterpretowane — bo w przytoczonych przez autorkę cytatach ze źródeł nie ma wzmianki o zakupywaniu bursztynu w Turcji — niewątpliwie nie należą do tej kategorii), nie dają podstawy dla twierdzenia o zakupywaniu bursztynu en gros — surowego czy obrobionego — w Turcji dla eksportu do Polski.

Można wprawdzie przypuszczać, że wśród wielkiej masy wyrobów bursztynowych używanych w Polsce znajdowały się poszczególne przedmioty, wykonane przez rzemieślników w Turcji czy Persji. Wiadomo bowiem na przykład, że w 1777 r. poseł turecki do króla Stanisława Augusta Numen bej wysłał, już po powrocie do Turcji, wśród podarków dla królewskiego brata Kazimierza również małe „laseczki pocieszenia”, sporządzone z bursztynu⁷⁰. Co więcej zapożyczono lewantyńskie sposoby obróbki bursztynu. Około 1800 r. osiadł

⁶⁶ Ibidem, t. 554, s. 563, 589, 591 itd.

⁶⁷ M. Zakrzewska-Dubowska, op. cit., s. 112, 133.

⁶⁸ T. Lewicki, *O Ormianach zamojskich*, Kwart. Hist. 1966, nr 2, s. 410.

⁶⁹ Ja. R. Daszkiewicz, E. Tryjarski, *Armiano-kypczakskiej dokument iz Konstantinopola 1618 g.*, Folia Orientalia t. 11, 1969, Kraków, 1970, s. 123 - 137.

⁷⁰ [A. Crutta], *Dziennik przyjęcia i pobytu nadzwyczajnego posła Porty Otomańskiej do Stanisława Augusta, króla polskiego, wielkiego księcia litewskiego, do Rzeczypospolitej Polskiej*, wyd. E. Marylski, Warszawa 1860, s. 46.

w Warszawie niejaki Baraniecki, który za czasów Stanisława Augusta zostawał przy dworze posła polskiego (nie wiadomo którego) w Konstantynopolu i od rzemieślników tureckich przejął metodę obróbki bursztynu, zastosowaną później przez niego w Warszawie⁷¹.

Niemniej (nie mówiąc już o tym, że chodzi o fakty późniejsze — osiemnastowieczne), wydaje się, że np. wśród przedmiotów bursztynowych używanych w Polsce w XVII w. procent wyrobów wschodnich był nieznaczny. G. Malonowicz jako faktor kupca perskiego zakupił w 1635 r. właśnie w Gdańsku skrzyneczkę bursztynową za 100 flor. pol., by wywieźć ją na Wschód (zob. wyżej). A oto przedmioty z bursztynu, wyliczone w inwentarzu akcesyjnym wotów i innych podarków kaplicy Domagaliczów we Lwowie pod rokiem 1643 — „agnusek w bursztyn oprawny, pozłocisty, w którym Salwator i Mater Dei z drugiej strony”; 1646 r. — „agnusek malusiejki bursztynowy, około kraju sreberkiem oprawny”; 1666 r. — bursztynowy krucyfiks oceniony na 400 flor. pol.; 1667 r. — maneliczki (tj. bransoletki) bursztynowe; 1669 r. — para lichtarzyków bursztynowych⁷². W inwentarzach pośmiertnych mieszczanek lwowskich: Ormianki Katarzyny Sokołówny-Arakielowej (1643 r.) — paciorków bursztynowych dwoje; Ormianki Isajowiczowej (1656 r.) — guz bursztynowy, srebrem przewleczony, oceniony na 15 gr., serdeczko bursztynowe i pierścień srebrny za 7½ gr., maneliczka bursztynowa za 1 flor. pol; również Ormianki Zofii Szymonowej-Steczkiwiczowej (1684 r.) — zwierciadło w bursztyn czarny oprawne⁷³. Wśród rzeczy króla Jana III: w inwentarzu ruchomości 1673 r. — bursztyn na rządzik; w inwentarzu prywatnego skarbcza na zamku w Warszawie z 1696 r. — rękowiesć od szabli bursztynowa, pudełeczko bursztynowe, w którym twarz Króla Jmci z kości, sztuka bursztynowa wielka⁷⁴. Podobne wykazy można kontynuować. Wydaje się jednak, że przytłaczająca większość wyliczonych wyrobów (w szczególności dewocjonaliów) nie była i nie mogła być dziełem rzemieślników wschodnich.

W XVII w., bodaj że ostatecznie, na południowo-wschodnim szlaku bursztynowym utrwaliła się absolutna przewaga Ormian jako handlarzy hurtowych i dystrybutorów w Turcji i Persji. Jeżeli w XIV - XVI w. wśród hurtowników — prócz Ormian — występują Niemcy, Żydzi, Kariami, to w następnym stuleciu handel przechodzi wyłącznie do rąk miejscowych czy też tureckich i perskich Ormian. Ta „specyfika narodowa” w handlu burszty-nem na Bliskim Wschodzie zachowała się jeszcze w trzecim ćwierćwieczu XIX w. „Główna potrzeba w handlowym bursztynie istnieje wśród Ormian, przewożących go do Egiptu, Persji, Chin i Japonii” — świadczy współczesny autor⁷⁵.

⁷¹ K. Haczewski, op. cit., s. 405.

⁷² M. Gębarowicz, *Materiały źródłowe do dziejów kultury i sztuki XVI - XVIII w.*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk 1973, s. 317, 322, 311, 333, 312.

⁷³ CPAH we Lwowie, zesp. 52, op. 2. t. 526. s. 1168; t. 530, s. 685; t. 531, s. 1749.

⁷⁴ M. Gębarowicz, op. cit., s. 125, 148, 151, 153.

⁷⁵ *The Encyclopaedia Britannica*, vol. 1, 9th ed., Cambridge 1875, s. 660.

Co więcej, można zaryzykować twierdzenie, że handel bursztynem przynajmniej w XVII w., przekształcił się w zajęcie spółek handlowych kupców — Ormian, ściśle związanych węzłami rodzinnymi. Dystrybucją bursztynu w latach dwudziestych - trzydziestych zajmowali się dwaj bracia, kupcy lwowscy Krzysztof i Szymon Balowicze, synowie zmarłego we Lwowie kupca perskiego Bali Assuadorowicza. Brat, jak się wydaje, Balego Hazar sprowadził do Persji bursztyn z Gdańska. Wybitny handlarz bursztynem Gabriel Piotrowicz był ożeniony z siostrą Balowiczów Zofią Balówną. Teś Sz. Balowicza — Haywadt Uruniszowicz — również handlował bursztynem. Hewont Kirkorowicz, Ormianin z Isfahanu, wprowadzał w tajniki handlu bursztynem swego synowca Migirdyca Sadahałowicza itd.

Dla kupców zajmujących się handlem lewantyńskim bursztyn jako towar był w XVII w. do zdobycia nie tylko w Gdańsku, niezaprzeczalnie głównym centrum handlu bursztynem, nie tylko we Lwowie — uznanym przez tradycję miejscu spotkań kupców ze Wschodu i Zachodu, lecz również w innych miastach województw ruskiego (Zamość, Jazłowiec, Brody, a nawet Mikulińce), podolskiego (Kamieniec Podolski) czy wołyńskiego (Konstantynów). Handlowano bursztynem na wielką skalę — transporty, złożone z kilku beczek tego produktu, osiągające łącznie wagę 1000 - 1200 funtów czy też cenę 12000 flor. pol. na rynku krajowym lub 14000 flor. pol. w Turcji, nie należały, jak się wydaje, do rzadkości. Wszystko to świadczy przekonująco o znacznym ożywieniu na południowo-wschodnim szlaku bursztynowym bodaj że od połowy XVII w.

Kupiec, handlujący bursztynem, zawsze mógł liczyć w tej wąskiej specjalności handlowej na ochronę swych interesów. Z tego punktu widzenia specyficzną wymowę zyskuje mandat króla Zygmunta III z 1631 r., chroniący łącznie bursztynowe interesy kupców lwowskich, jak również odnotowany w 1655 r. dekret wójta lwowskiego, nakazujący ważenie i taksowanie bursztynu w lwowskiej wadze miejskiej. W przypadku sporów sądowych odpowiednie urzędy troszczyły się o utworzenie komisji ekspertów, kompletowanej zarówno z miejscowych jak i zagranicznych kupców, posiadających znaczne doświadczenie oraz niezbędny autorytet do obiektywnego wyrokowania o gatunkach i cenach bursztynu.

Pozostawiając na uboczu szereg innych spostrzeżeń co do dystrybucji bursztynu, spostrzeżeń, opartych na zreferowanym powyżej materiale źródłowym, warto poświęcić trochę uwagi zagadnieniu odmian i cen bursztynu.

Jeżeli na przełomie XIV - XV w. szlakiem południowo-wschodnim kierowano na Bliski Wschód tylko trzy gatunki bursztynu — główny, średni oraz raczej niebardzo popularny fernec, to w XVII w. ilość gatunków, znajdujących popyt w krainach Lewantu uległa rozszerzeniu.

Bursztyn eksportowany na Wschód, dzielono na dwie grupy — robiony (prawdopodobnie to samo co niem. Rundwerk) oraz nie robiony. Nie robiony istniał w trzech gatunkach: główny, średni oraz drobny. Osobną kategorię stanowiły pacierze bursztynowe oraz wyroby artystyczne (np. skrzyneczki

bursztynowe). Znany był również bursztyn topiony. Bardziej zróżnicowany podział na gatunki i podgatunki, istniejący w Prusach i Gdańsku, nie znalazł, jak się wydaje, zastosowania na szlaku eksportowym, wiodącym na Bliski Wschód.

Ceny bursztynu w XVII w. kształtowały się, po przeprowadzeniu przeliczeń ok tureckich na funty, a talarów na floreny polskie w sposób następujący⁷⁶:

W Gdańsku w 1630 r. 1 funt rundwerku kosztował około 11 flor. 9 gr.⁷⁷ Cenę tą uważano za wygórowaną.

We Lwowie w 1632 r. 1 funt bursztynu (oczywiście nie robionego) ceniono 4 flor. 15 gr., ale za ten sam bursztyn można było osiągnąć cenę 5 flor.⁷⁸ Rok przedtem — w 1631 r. — gorszy bursztyn ceniono 1 funt — 4 flor.⁷⁹ W 1640 r. bursztyn (chyba również nie robiony) ceniono 1 funt — 6 flor. W 1655 r. 1 funt lwowski bursztynu sprzedawano we Lwowie po 8 - 10 flor.⁸⁰ Była to jednak cena strasznie wygórowana, bo ten sam bursztyn został sprzedany na trasie Lwów-Brześć Litewski po 6 - 7 flor. za funt⁸¹. W latach osiemdziesiątych ceny na bursztyn zwyżkowały — w 1681 r. za 1 funt żądano 15 - 17 flor.⁸² (co prawda związane to było również z inflacją).

We Lwowie w 1634 r. robiony bursztyn szacowano komisyjnie po 8 flor. za 1 funt, chociaż właściciel podawał cenę bursztynu 15 flor. za 1 funt gdański⁸³.

We Lwowie w 1640 r. pacierze bursztynowe oceniono po 20 flor. za 1 funt⁸⁴.

W Zamościu w 1645 r. pacierze bursztynowe ceniono po 4 flor. za 1 funt (cena podejrzenie niska)⁸⁵.

Dla Brodów z okresu około 1640 r. zachowała się pełna tabela cen. Nie robiony bursztyn — drobny gatunek oceniono po 3 flor. za 1 funt, średni gatunek — po 5 flor., główny — po 7 flor. Robiony bursztyn po 8 flor. za 1 funt⁸⁶.

Eksport bursztynu na Wschód rokował znaczny zysk. W 1629 r. za 1 funt bursztynu, prawdopodobnie nie robionego, płacono w Turcji 14 flor. pol.⁸⁷ W 1633 r. w Adrianopolu i Konstantynopolu cena nie robionego bursztynu wahała się między 5 flor. 17 gr. (chyba zaniżona) i 16 flor. 11 gr.⁸⁸ Szacując można uważać, że eksport nie robionego bursztynu do Turcji gwarantował

⁷⁶ S. Hoszowski, *Ceny we Lwowie w XVI - XVII wieku*, Lwów 1928 w ogóle nie odnotowuje cen bursztynu.

⁷⁷ CPAH we Lwowie, zesp. 52, op. 2, t. 46, s. 1584 - 1685.

⁷⁸ Ibidem, t. 47, s. 893 - 895, 920.

⁷⁹ Ibidem, t. 523, s. 1137.

⁸⁰ Ibidem, t. 526, s. 65.

⁸¹ Ibidem, t. 404, s. 60, 113.

⁸² Ibidem, t. 263, s. 1882; t. 524, s. 245.

⁸³ Ibidem, t. 525, s. 340.

⁸⁴ Ibidem, t. 526, s. 65.

⁸⁵ M. Zakrzewska-Dubasowa, op. cit., s. 133.

⁸⁶ CPAH we Lwowie, zesp. 24, op. 1, t. 31, k. 108.

⁸⁷ Ibidem, t. 46, s. 1293.

⁸⁸ Ibidem, t. 524, s. 71, 131, 282 - 288.

zysk około 200%. Zresztą, samo już ożywienie w handlu bursztynem na szlaku południowo-wschodnim świadczy o intratności podobnych interesów.

Odnutowywane w aktach dość częste wyrównywanie długów za pomocą bursztynu daje podstawę dla twierdzenia, że produkt ten odgrywał na terenie Rzeczypospolitej rolę swoistego zasobu płatniczego, oryginalnej namiastki pieniędzy. Szczególne miejsce, zajmowane przez bursztyn nie tylko w dziedzinie operacji wyłącznie handlowych, lecz również finansowo-kredytowych, było uwarunkowane łatwą wymiennością tego artykułu na pieniądz i względną stabilnością cen różnych gatunków bursztynu.

Dane źródłowe odzwierciedlające eksport bursztynu szlakiem południowo-wschodnim do Turcji i Persji są niewątpliwie fragmentaryczne. Cały problem wymaga jeszcze dalszych studiów uzupełniających istniejące luki czasowe, czasem znaczne. Tym niemniej już dzisiejszy stan badań dowodzi, że działający od zarania dziejów bursztynowy szlak południowo-wschodni tętnił życiem również w późnym średniowieczu. A sam charakter bursztynu — towaru, a także podstawowego materiału dla całej gałęzi bliskowschodniego rzemiosła artystycznego — wycisnął na tym szlaku piętno więzi nie tylko ekonomicznych, lecz również kulturalnych.

A PROPOS DE L'HISTOIRE DE LA ROUTE DE L'AMBRE SUD-EST (XIV^e - XVII^e SIÈCLES)

par

JAROSŁAW R. DASZKIEWICZ (Lvov)

Résumé

L'article est consacré à l'exportation de l'ambre de la Baltique vers l'Orient. Outre les sources qui ont déjà été en partie publiées, l'auteur y a mis à profit des documents conservés dans les Archives Nationales Centrales de Kiev et de Lvov. Les premières informations relatives au commerce de l'ambre acheminé vers l'Orient par Lwów remontent à la fin du XIV^e siècle. A cette époque-là, il existait à Lwów un établissement commercial — comptoir de l'ordre Teutonique. Ce comptoir, dirigé par un hôte (Wirth) du représentant commercial de l'ordre, s'occupait de la vente de diverses marchandises, dont l'ambre qu'expédiait à Lwów le Grand-Receveur (Grosshäfer) de Königsberg. L'ambre était ensuite acheté par des marchands arméniens qui l'acheminaient vers l'Orient, le plus probablement à Caffa, grand centre commercial génois sur la mer Noire, lié à des régions plus éloignées du Proche-Orient. Les informations concernant l'activité dudit comptoir cessent en 1423.

On peut croire que les relations commerciales n'ont pas été rompues durant les périodes où les opérations militaires polono-teutoniques devenaient plus intenses. Des registres d'échevins, par exemple, nous fournissent une information qui date de 1441 et qui porte sur une transaction commerciale ayant trait à l'ambre. La lacune dans les informations relatives au commerce d'ambre qui s'étale sur presque un siècle est tout simplement une lacune dans nos connaissances, due à l'absence de recherches sur le

commerce à Lwów dans la seconde moitié du XV^e et la première moitié du XVI^e siècles. Des renseignements venant d'autres sources témoignent de l'essor qu'a pris alors ce commerce et donnent une idée de la superficie du territoire sur lequel on vendait l'ambre.

Les mentions de l'ambre se font plus nombreuses dans les sources datant de la seconde moitié du XVI^e siècle et notamment de la première moitié du XVII^e siècle. Diverses affaires litigieuses ont trouvé leur reflet dans des registres d'échevins des villes telles que Lwów, Kamieniec, Brody, Zamość, Jazłowiec. Plusieurs fois des décisions des autorités municipales de Gdańsk, de Lublin et de Brześć y sont aussi citées. Des affaires de l'ambre ont plus d'une fois saisi les tribunaux royaux. Toutes ces mentions nous permettent de connaître les conditions dans lesquelles se faisait ce commerce, variétés et prix de l'ambre, spécialisations des marchands et tendances générales de l'exportation vers la Turquie et la Perse. Ces mentions ne portent évidemment que sur une fraction infime de l'exportation de l'ambre de la Baltique vers l'Orient, exportation qui devait en réalité être énorme. Elles nous donnent à croire que dans les années 20 - 40 du XVII^e siècle un torrent d'ambre de la Baltique affluait sans discontinuer en Orient.

Au XVII^e siècle les Arméniens établissent leur domination absolue sur la route est-sud en tant que grossistes et vendeurs en Turquie et en Perse. Si, aux XIV^e - XVI^e siècles, nous voyons parmi les grossistes des Allemands, des Juifs, des Caraïtes à côté des Arméniens, au cours du siècle suivant ce commerce tombe entièrement aux mains de ces derniers créant souvent des sociétés marchandes unies par les liens de famille. L'ambre a été acheté non seulement à Gdańsk, grand centre de ce commerce, mais aussi dans d'autres villes où on stockait de grandes quantités de cette marchandise. On trafiquait de l'ambre sur une grande échelle. Des transports de quelques tonneaux pesant 1000 livres chacun n'étaient point rares. Le marchand faisant commerce de l'ambre pouvait toujours compter sur la protection de ses intérêts par les autorités municipales, et même royales. Des paiements des dettes en ambre, enregistrés souvent dans les documents, prouvent que ce produit servait fréquemment de monnaie. On l'utilisait non seulement dans des affaires purement commerciales, mais aussi dans des opérations financières et de crédit, ce qui a été déterminé par le fait que cette marchandise s'échangeait facilement contre de la monnaie ainsi que par une stabilité relative des prix de différentes espèces d'ambre.